

Barbórka 2010

Chciało by się powiedzieć, że faworyt jest tylko jeden, zwycięzca trzech poprzednich edycji rajdu Tomasz Kuchar z pilotem Danielem Dymurskim. Lecz konkurencja w tym roku była wyjątkowo silna. Taki sam samochód Peugeot 307 CC przywiózł trzykrotny Mistrz Polski, doskonały zawodnik francuski Brian Bouffier. Faworytami byli także Michał Sołowow w Fordzie Fiesta S200 i takim samym pojazdem Maciek Oleksowicz, którego startom w Mistrzostwach Europy 2010 patronował miesięcznik Gentleman. Również tegoroczny Mistrz Polski Kajetan Kajetanowicz w Subaru Impreza grupy N doskonale przygotowanym przez Subaru Import Polska. Przyjechał także Leszek Kuzaj w szybkiej Skodzie S2000. Lecz głównym rozgrywającym była aura. Obfite opady śniegu kazały myśleć o faworytach wśród dobrych kierowców, a nie prędkich aut. Tak się jednak składa, iż to te same nazwiska.

Piekielnie ślisko! Tak mówili zawodnicy po pierwszym odcinku rozgrywanym między dużymi bandami śniegu na terenie toru testowego warszawskiej FSO. Drugi odcinek Żerań był jeszcze bardziej śliski. Na obu kilku kierowcom udało się pokonać śnieżne bandy i zakopać się na dłużej. To kończyło marzenia o dobrym wyniku. Autami przednionapędowymi doskonale jechał Bartek Czwartosz, Janek Chmielewski i bracia Bębenkowie. Pięknie jechał Oleksowicz. Długo miał najlepszy czas. Jak zwykle widowiskowo i agresywnie pokonywał trasę Filip Nivette. Doskonale Bouffier i Sołowow. Kuzaj nie zachwycił. Jako ostatni trasę pokonywał faworyt, Tomek Kuchar. Od początku dynamicznie, pięknie, ale bez brawury, bardzo precyzyjnie. Po trzech odcinkach Kamil Butruk z pilotem Maciejem Wilkiem byli liderami, wyprzedzając o 0,59 sek Tomka Kuchara. Tomek wygrał Żerań FSO i Bemowo, lecz na OS2 stracił do Butruka 6 sek.

Ślisko, nieprzewidywalnie



Mimo iż organizator nie ułatwia pracy dziennikarzom, robiąc trudności z odbiorem akredytacji, nawet TVP miało ten problem, pilnie śledziliśmy przebieg drugiej pętli. Przed wieczornym wielkim finałem na Karowej liderami są Kamil Butruk i Maciej Wilk. Najszybszy na obu przejazdach Żerania kierowca z Białegostoku wyprzedza o 7,8 sek Kajetana Kajetanowicza i aż o 12,11 Tomasza Kuchara. Tomek wygrał FSO 2, ale na kolejnym Żerań 2 wypadł na chwilę z drogi i znalazł się na miejscu trzecim. Na czwarte miejsce wskoczył Maciej Oleksowicz, a piąty Grzegorz Dul. Brian Bouffier po kłopotach ze skrzynią biegów znalazł się na pozycji dziewiątej.

„Jest bardzo ślisko, wypadłem z trasy, straciłem dużo czasu. Jest już pozamiatane. Będę się starał, chociaż na zwycięstwo nie mam szans. Chciałbym wygrać chociaż Karową. Przepraszam wszystkich kibiców. Będę się starał jechać na czas” - powiedział Tomasz Kuchar.



„Ciśniemy! Staramy się jak najlepiej wykorzystać tę wąską drogę, czasami zahaczymy o jakieś opony. Mocno ścigamy się” - zapewniał Kajetan Kajetanowicz.



Na krótkiej, krętej i zawsze śliskiej Karowej strata nawet kilku sekund jest wiecznością nie do

odrobienia. Łatwo o błąd, tylko najwięksi mistrzowie pokonują ją perfekcyjnie. Lecz „Pani Karowa” nie wybacza nawet chwili dekoncentracji, a straty mogą być ogromne.

Dokonali niemożliwego!

Na Karowej tym razem jest bardziej ślisko na asfalcie, na dole, niż na górze, na Wiadukcie Markiewicza. Na asfalcie zalega taka marznąca maź pośniegowa, bardzo zdradliwa, powodująca, iż asfalt jest kompletnie nieprzewidywalny. Łatwo o błąd. Ale nie dla załogi Kuchar-Dymurski. Na Karowej są nie do pokonania i wygrywają w cuglach ten prestiżowy odcinek i cały rajd, niwelując dużą stratę! Ale po kolei.

Organizator jak zwykle przygotował moc atrakcji dla kilkudziesięciu tysięcy zgromadzonej publiczności. Rajd był zorganizowany wzorowo. Zaproszono do pokazowych przejazdów dwukrotnego Mistrza Europy Francuza Simona Jean-Josepha, oraz po raz drugi czterokrotnego Mistrza Świata Fina Tommi Makinena. Obaj pokazali najwyższy kunszt jazdy. Aż miło było patrzeć, gdy Tommi kręcił wiele bączków wokół beczki z iście aptekarską precyzją, niemal się o nią ocierając, lecz nie dotykając. Wzbudził zasłużony aplauz.

Startuje trzydziestka najlepszych zawodników dopuszczonych do finałowego Kryterium Karowa. Walczą o tylko jedną nagrodę, statuetkę „Pani Karowa” wymyśloną przez przyjaciela imprezy inżyniera Andrzeja Mareckiego.

Pierwszy dobry czas notują bracia Bębenkowie. Następny doskonały czas, 2,13 sek. osiąga Janek Chmielewski i to w przednionapędowym Citroenie C2. Z każdą minutą temperatura spada, wzrasta oblodzenie trasy. Dobry, drugi czas osiąga Daniel Chwist w Subaru Impreza. Filip Nivette złapał gumę. Nawet doskonale jeżdżący Bryan Bouffier w Peugeot 307 CC WRC nie może dać sobie rady z trasą i nie osiąga najlepszego wyniku. Podobnie Sołowow, Kościuszko i Oleksowicz. Kamil Butruk, lider przed Karową wyjechał na trasę godzinę przed Kucharem. Osiągnął przeciętny czas 2,27 sek. Przedostatni startuje Kajetan Kajetanowicz. Na beczce nie może dobrze zarzucić autem, jakby brakowało mocy. Potem jeszcze mylą trasę pod wiaduktem, muszą zawracać. Słaby czas, nie wygra rajdu.

W międzyczasie w przejeździe pokazowym popisywał się Krzysztof Hołowczyc i po raz kolejny Makinen.

Przeszli do historii

Rusza Tomek Kuchar. Ma przed sobą tylko dwa kilometry, mało. Na pierwszym nawrocie na beczce auto nie chce płynnie skręcać. Może nie być dobrego czasu. Dalej precyzyjnie, jedzie na czas. Kibice dopingują najmocniej ze wszystkich załóg. Słychać ogromną ilość trąb, podobnych do wuwuzeli. Tomek wraca spod wiaduktu. Jest prędki, wokół beczki płynnie i szybko. Jedzie żwawo w górę na wiadukt. Zna trasę na pamięć, lecz Daniel musi go kontrolować dyktując, by nie pomylił trasy. Po kostce bardzo płynnie. Wokół beczki na górze doskonale i pędzi w dół nie tracąc czasu, jadąc bardzo precyzyjnie. Trzeci raz wokół

beczki na dole bardzo dobrze i już za chwilę meta. Jest czas! To niemożliwe... 2,09. Kuchar bierze wszystko, wygrywa Karową i Barbórkę po raz piąty, w tym czwarty z rzędu. Tego nie dokonał jeszcze nikt! Na mecie rozemocjonowany powiedział; „To niewiarygodne... Słuchajcie, nie wiem o co chodzi. Pół minuty stałem na oesie w zaspie i myślałem, że nie ma szans tego odrobić. Dziękuję wszystkim, którzy pomogli mi w starcie, dziękuję wam, kibice za doping. Było niesamowicie!”

Tomek miał doskonale przygotowanego Peugeota ze stajni Bozian Racing. To podkreślał jego pilot Daniel Dymurski, choć przed Karową nie wierzyli w końcowy sukces. Jednak auto doskonale się spisało. Tylko na pierwszym nawrocie mieli jeszcze nie rozgrzane opony. Po fecie kibiców i rozdaniu nagród w namiocie Peugeota trwała dalsza feta przyjaciół załogi i Peugeota. Tomek i Daniel rozdawali swoje nagrody za sezon dla osób, które najbardziej im pomogły w sezonie 2010. Członkowie ekipy rajdowej Peugeota podkreślają, że nikt inny nie potrafi się tak skoncentrować na tak krótkich próbach, wymagających, technicznych próbach.



Gracjan Duda w czasie przejazdu na Karowej oświadczył się swojej narzeczonej Oli i został przyjęty.

To był wspaniały rajd, bo nieprzewidywalny, ze względu na warunki drogowe. Faworyt był tylko jeden i okazał się bezapelacyjnie najlepszy. Choć przez cały sezon nie miał tyle szczęścia, by zdobyć mistrzostwo kraju, ten rajd wynagrodził wszystko. Teraz król Barbórki jest tylko jeden. Nawet Sobiesławowi Zasadzie i Marianowi Bublewiczowi się to nie udało. Gratulujemy.
Więcej informacji także na www.barborka.pl

Tekst; Mirosław Wdzięczkowski

Zdjęcia; Maciej Szanter